

## BÓG MIŁUJE TYCH, KTÓRZY SŁUŻĄ MU RADOŚNIE

W egocentrycznym stosunku do Boga i egocentrycznym podejściu do służby przejawia się duch legalizmu. Egocentryk może starać się służyć Bogu i może być bardzo aktywny, ale jego służba zawsze będzie nacechowana legalizmem i oczekiwaniem na nagrodę. W Ewangelii Łukasza 15:29, starszy syn mówi do Ojca: „Służyłem Ci przez te wszystkie lata, a nigdy nie dałeś mi nawet koźlęcia”. On cały czas służył swojemu ojcu dla nagrody, tylko wcześniej o tym nie mówił. Dopiero ta sytuacja obnażyła ten fakt.

W ten sposób służy Bogu ludzkie „ja”. To nie jest ani dobrowolne służenie Bogu, ani radosne, ani spontaniczne, tylko obliczone na zysk. Zapłatą może być jakaś nagroda lub Boże błogosławieństwo. Bóg się nigdy nie podpisze pod służbą podszytą takimi intencjami, bo to jest legalistyczna służba.

Ten starszy syn uważał swego ojca za wymagającego i bezwzględnego, bo przez te wszystkie lata nie otrzymał żadnej nagrody za swoją służbę. Zachował się tak samo, jak ów człowiek, który otrzymał od swojego pana jeden talent, a podczas rozliczania powiedział mu: „Przechowywałem twój talent w bezpiecznym miejscu i nie obracałem nim, ponieważ obawiałem się, że zabierzesz mi to, co zyskałem, bo wiem, że jesteś bezwzględny w interesach” (Łk 19: 21). On uważał Boga za bezwzględnego i trudnego do zadowolenia, więc starał się być idealny w swojej służbie, bo wciąż sobie zarzucał, że nie spełnia jego wszystkich surowych wymogów (prawa).

To nie jest służba, jakiej oczekuje Bóg. Biblia mówi, że: „Bóg miłuje radosnych dawców” (2Kor 9:7). Także w kwestii służby, Bogu podobają się tylko ci, kto służy Mu radośnie, a nie ci, którzy służy Mu niechętnie, z przymusu lub z konieczności. Osobiście wolałbym nie mieć żadnej służby, niż służyć Bogu z przymusu. Kiedy ktoś służy dla nagrody, to szybko zaczyna narzekać na Boga, że nie jest dostatecznie błogosławiony. Ta niechęć się nasila, gdy ktoś inny jest błogosławiony bardziej, niż on.

Czy porównywałś kiedyś swoją służbę i otrzymane od Boga błogosławieństwa ze służbą innych? Takie postępowanie zawsze wynika z legalistycznego służenia Bogu. Jezus opowiedział kiedyś przypowieść o robotnikach zatrudnionych przez właściciela winnicy, o różnych porach dnia. Pod koniec dniówki, każdy z nich otrzymał denara, lecz ci, którzy pracowali najdłużej zaczęli narzekać, mówiąc: „Dlaczego dałeś nam tyle co pozostałym, skoro pracowaliśmy najdłużej?”. Ci ludzie robili to dla pieniędzy, dlatego kiedy otrzymali umówioną zapłatę, to narzekali, że ci którzy pracowali krócej, dostali tyle samo, co oni (Mt 20:1-16).

Dokładnie to samo mówi do ojca starszy brat syna marnotrawnego: „Dlaczego dajesz to wszystko mojemu bratu? Ja jestem tym, który ci wiernie służył, a nie on”.

Gdy Izrael niechętnie służył Bogu, to Bóg wysłał ich do niewoli, mówiąc im: „Ponieważ nie służyliście JHWH, swojemu Bogu, chętnie i radosnym sercem... dlatego teraz będziecie służyć swoim wrogom...” (Pwt 28:47-48). Bogu nie podoba się legalistyczna służba.

Egocentryczni wierzący często służą Bogu tylko po to, aby uchodzić za duchowych w oczach innych wierzących. Ale ich aktywność nie wynika z czystej i żarliwej miłości do Chrystusa, lecz z obawy, że jeśli nie będą nic robić, to nie będą przez innych postrzegani za duchowych. Gdy tacy ludzie znajdują sobie już jakąś łatwą służbę, która przynosi im korzyści finansowe, to usilnie starają się wszystkich przekonać, że tak ich prowadzi Bóg! Ich potrzeba usprawiedliwienia się wynika z ich wewnętrznych obaw, że mogą być postrzegani za nie duchowych! Takie służenie Bogu, to zwykła niewola i życie w nieustannym lęku!

Radosna i dobrowolna służba wypływa wyłącznie z miłości do Chrystusa! Miłość to olej, który smaruje tryby naszego życia, aby nie skrzypiały i nie zgrzytały! Jakub musiał pracować u Labana siedem lat, aby Rachela mogła zostać jego żoną. Biblia mówi, że z powodu jego miłości do Racheli, te siedem lat przeminęło niczym kilka dni (Rdz 29:20). Tak samo będzie z tobą, gdy twoja służba zacznie wypływać z miłości do Boga. Wtedy nie będzie cię męczyć, ani cię nie znuży.

Biblia uczy, że relacja Chrystusa z Jego Kościołem ma przypominać relację męża i żony. A czego mąż oczekuje od żony w pierwszej kolejności? Nie oczekuje usługiwania, bo on jej nie poślubił po to, aby mu gotowała i prała jego ubrania. On przede wszystkim oczekuje od niej tego, aby go kochała. Bez miłości, wszystko traci sens, dlatego tego samego Bóg oczekuje od nas.

Zac Poonen

*God Delights in One Who Serves Cheerfully / 13.12.2020*